

Biegnij i żyj tak, by Bóg mógł wręczyć ci koronę zwycięstwa. Mimo braku zainteresowania mediów, zakończone w minioną sobotę w Soczi XI Zimowe Igrzyska Paraolimpijskie przedłużyły czas i atmosferę olimpijskiego kontynuujemy rozpoczętą kilka dni temu rozmowę z **Milleniuszem Nowakiem**

.

Maciej Prochowski: Znakomity olimpijski występ naszych sportowców został już przesłonięty smutnymi wydarzeniami na Krymie, ale zanim przejdziemy do tematu rosyjskiej agresji na Ukrainę, pomówmy o szansach jakie w życiu młodych ludzi daje sport. Czy sukcesy naszych mistrzów mogą nadal być przykładem dla młodzieży? Czy sport może być szansą na wyrwanie się z trudnych warunków życia, z patologii, z biedy?

Milleniusz Nowak: - Z całą pewnością, choć wymaga to zarówno wielkiego zaangażowania się tych młodych ludzi, jak i pewnego wsparcia wychowawców i trenerów. Bardzo ważna jest odpowiednia praca z młodzieżą. Znakomitym przykładem takiej pracy z młodymi ludźmi może być nasz wrocławski szkoleniowiec szermierki, pan Adam Medyński, który wychował wielu medalistów, wielu mistrzów. Potrzebna też jest infrastruktura, nakłady na sport, po prostu dobry system, który wspierałby tych młodych ludzi Ale poznanie życia znanych sportowców, ich pracy, przygotowań i wyrzeczeń, może być dla początkujących pewnym wzorcem. Duże możliwości daje w dzisiejszych czasach Internet, możemy czytać o sportowcach, oglądać ich w codziennym życiu, wielu z nich prowadzi blogi, młodzież naprawdę ma się na kim wzorować. Ale jest też ta druga strona, to o czym mówiliśmy wcześniej, zwycięstwo nad sobą. Już sama idea startu i ukończenia zawodów, to naprawdę wielka sprawa. Postawienie sobie pewnych założeń, wystartowanie i osiągniecie celu. Ten cel może być związany ze zwycięstwem, ale oczywiście wcale tak być nie musi.

Chyba znakomitym przykładem na to jaką szansę daje sport, może być historia Kuby Błaszczykowskiego, piłkarskiej gwiazdy Borusii Dortmund i reprezentacji Polski. Kuba w wieku 10 lat przeżył straszną tragedię, gdy jego ojciec trafił do wiezienia po zamordowaniu matki. Wychowywany przez babcię chłopak właśnie w sporcie odnalazł sens dalszego życia, sport dał mu szanse i została ona wykorzystana.

- To bardzo dobry przykład na wychowawczą roli sportu. Ta historia może stanowić ważny wzór do naśladowania, ale istotne są też pewne inne wzorce, choćby ewangelizacja, dzięki której młody człowiek może inaczej spojrzeć na życie i sport może być elementem nowej drogi życia

Innym przykładem niech będzie historia Artura Szpilki. Miesiąc temu we Wrocławiu odbył się Turniej Halowej Piłki Nożnej Wrocławskich Wspólnot Chrześcijańskich. W jednej z drużyn ze sporym zdziwieniem zauważyłem dość znaną postać, brązowego medalistę olimpijskiego w boksie, Wojciecha Bartnika. W wolnej chwili uciąłem sobie z nim miłą pogawędkę. Szukałem w pamięci zawodów, kiedy widziałem tego sportowca ostatni raz na ringu i on sam przypomniał, że było to kilka lat temu na gali bokserskiej w Łodzi, gdzie miał walczyć z Arturem Szpilką. Walka jednka nie doszła do skutku, bo rywal tuż przed rozpoczęciem pojedynku został zatrzymany przez policję. Szpilka był wtedy młodym przestępcą i trafił do wiezienia. Wydawało się, że to stracony człowiek, ale jednak w sporcie, konkretnie w boksie odnalazł swoją szansę, porzucił niecne uczynki, odciął się od przeszłości i stał się mistrzem sportu. Nie zapomnę, gdy po jednej z wygranych walk, ku zaskoczeniu organizatorów poprosił kilkutysięczną widownie o modlitwę i odmówienie różańca. Szpilka też chyba wykorzystał swoją szansę.

- Tak, myślę, że takich przykładów znajdzie się dużo więcej. I naprawdę mogą one być znakomitym wzorem dla naśladowania dla wielu innych młodych ludzi, dla którym życie nie jest łatwe. Tak jak mówiłem motyw naśladowania może być wystarczający dla młodego człowieka, ale niezwykle ważna jest też rola wychowawcza. Chciałbym zwrócić uwagę na pewną niezwykłą metodę dydaktyczną, jaką jest tutoring. Jest to forma kontaktu młodych ludzi z nauczycielem, opiekunem (tutorem), gdzie młodzież może spojrzeć w pewnej refleksji na swoje życie. Tutor pomoże pokierować i zdefiniować rozwój ucznia (kim jestem, dokąd zmierzam),a stąd wyznaczyć pewną ścieżkę rozwoju. Z tego można wyprowadzić takie operatywne rzeczy jak kierunek edukacyjny i osobisty, umiejętność zarządzania czasem, sposoby koncentracji na rzeczach które są naprawdę ważne, odkrywanie i rozwijanie własnych talentów…

Przyznam, że nie słyszałem o tutoringu, ale wydaje się, że dzisiejszych czasach pędu i pośpiechu, kiedy edukacja tak często gubi swój sens, to właśnie takie niekonwencjonalne metody dydaktyczne mogą być bardzo skuteczne i przynosić efekty.

- Tutoring może być pewną drogą rozwoju, oczywiście nie zawsze związaną ze sportem, bo akurat o tym dzisiaj rozmawiamy. Myślę, że warto mówić o tego typu programach rozwojowych. Przytoczę pewien przykład, po katastrofie smoleńskiej, grupa dobrych ludzi oraz zaangażowanych w to przedsiębiorstw uruchomiła fundację, która prowadzi program o nazwie Tutor. Początkowo był on adresowany do dzieci i młodzieży z rodzin ofiar katastrofy, w tej chwili ma już dużo szerszy zasięg i dotyczy rodzin, które dotknęło zło, przestępstwa, choroby lub śmierć. Miałem okazje widzieć i słyszeć świadectwa młodzieży uczestniczącej w tym programie, mówili o tym jak odkrywali siebie samych, jak rozwijali swoje umiejętności pokonując przeciwności losu.

Nie zapomnijmy też o wszelkich innych możliwościach jakie młodym ludziom daje

sport…

- Oczywiście, pamiętajmy, że wokół nas jest wiele możliwości społecznych, są pewne struktury, choćby takie jak kluby sportowe, organizacje szkolne i akademickie, to są miejsca gdzie młody człowiek trafia, może odnaleźć drogę i dalej się rozwijać. Choćby Jakub Blaszczykowski, w pewnym momencie swojego trudnego życia musiał trafić, do klubu sportowego, pod jakąś dobrą rękę i tam właśnie mógł rozwijać swój talent, a dziś dzięki temu jest wielkim piłkarzem. Bardzo go szanuję za zaangażowanie na boisku, no i pamiętajmy, że jest podporą reprezentacji Polski.

Wróćmy jeszcze do infrastruktury, mamy złotego medalistę w łyżwiarstwie szybkim, mamy w tej dyscyplinie kolejne dwa medale drużynowe, a nie mamy krytego tory dla panczenistów. Wciąż muszą oni trenować i marznąć na torach otwartych, albo bywać gdzieś daleko poza granicami Polski. Czy sukces olimpijski może w końcu poruszyć odpowiednie władze i doczekamy się w naszym kraju porządnego, nowoczesnego tory łyżwiarskiego?

- Szansa pewnie jest, bo są argumenty, jest nacisk opinii publicznej, ale powinien tu mocno działać związek sportowy łyżwiarstwa szybkiego. Trzeba uruchomić pewne mechanizmy decyzyjne, administracyjne i polityczne. Pomóc zapewne może lobby społeczne naszych parlamentarzystów. Natomiast takie proste spojrzenie na sprawę, że jak mamy sukcesy, to za tym pójdą decyzje i inwestycje, bez trwałego wsparcia środowisk sportowych, czy lobbingu medialnego może nie wystarczyć. Wydaje mi się, że mechanizmy społeczne, czy socjologiczne są raczej takie, że w takich przypadkach pojawiające się pozytywne emocje, po prostu się rozpłyną. Znajdą się nowe sprawy i wydarzenia, a po sukcesach olimpijskich przyjdzie codzienność, bez aktywnych liderów w temacie rozbudowy infrastruktury, efektów po prostu nie będzie.

A jednak o potrzebie zbudowania toru łyżwiarskiego mówimy dopiero po sukcesach olimpijskich panczenistów. Zbigniew Bródka wcześniej zdobył Puchar Świata i nie zostało to zauważone. Czyli Igrzyska Olimpijskie mają o wiele większą wagę niż inne równie głośne zawody sportowe…

- To wynika zapewne z tego, że Igrzyska odbywają się co cztery lata, jest dużo przygotowań, treningów…, no i należy wrócić do idei olimpizmu. Igrzyska nawet dla przeciętnego Polaka są czymś wyjątkowym i nie da się tego porównać z sukcesami (nawet potrzebnymi i bardzo znaczącymi) na mistrzostwach świata czy Europy.

Myślisz, że nawet ta wielka komercjalizacja, szum medialny, czy pogoń za sukcesem nie zabije prawdziwych idei olimpijskich?

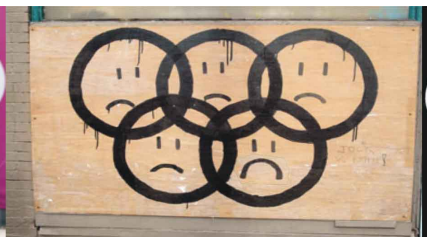
- Idei olimpizmu nie da się kupić, czy sprzedać, ona jest oparta o największe wartości ludzkie.

Tuż po zakończeniu Igrzysk Olimpijskich rozpoczęły się Paraigrzyska. Oczywiście zgodnie z regułą, także w rosyjskim Soczi. Tymczasem Rosja nie bacząc na to, że jest gospodarzem najwspanialszej imprezy niosącej nadzieję i pokój podjęła agresywne

działania militarne wobec niezależnego kraju. Jaki sens mają wszystkie te idee olimpijskie, o którym mówimy?

- Papież Franciszek wzywa do pokoju i dialogu – wszystkich i wszystkie strony (bez wyjątku!) zaangażowane i zainteresowane konfliktem na Ukrainie, a w szczególności na Krymie. To jest najlepsza – moim zdaniem jedyna dobra i skuteczna droga wyjścia z tej bardzo skomplikowanej, wielowątkowej i trudnej do rozwikłania sytuacji. Wsłuchujmy się zatem z pokorą w głos Ojca Świętego… Tą mądrość Kościoła w diagnozie i wskazywaniu drogi do rozwiązywania konfliktów można było zobaczyć chociażby w odniesieniu do wojny w Iraku. W świetle tego co mówi Ojciec Święty Franciszek - jeszcze lepiej widać, że sens idei olimpizmu oraz szlachetnej rywalizacji sportowej broni się sam – jest bowiem, oczywiście nie jedyną, odpowiedzią na zło i słabości ludzkie, jest także źródłem nadziei na lepsze jutro w relacjach między ludźmi i narodami. Jak już wcześniej w tej rozmowie podkreślaliśmy – zdrowy sport prowadzi do przyjaźni, rozwoju relacji międzyludzkich i między narodami. Ponadto Rosji i Rosjan – tak jak każdego innego kraju czy społeczności - nie traktowałbym jako monolitu, a już zwłaszcza w kontekście negatywnym. Na przykład właśnie dzięki Rosjanom (a dokładnie rosyjskim chłopom - jak podaje Nicky Gumbel – twórca i propagator kursów Alfa) Lew Tołstoj odnalazł sens życia - chrześcijańską żywą wiarę. Chcę przez to powiedzieć, że także wśród Rosjan jest wielu dobrych i prawych ludzi, którzy są prawdziwymi orędownikami pokoju i pojednania między ludźmi oraz narodami świata. Także przed każdym człowiekiem (bez wyjątku!), nawet największym grzesznikiem – droga do nawrócenia, do przemiany życia - jest zawsze otwarta. Podobnie jak sporcie, wystrzegajmy się ulegania negatywnym stereotypom lub ich kreowania – a o to bardzo łatwo, zwłaszcza w dzisiejszym świecie, funkcjonującym „w czasie rzeczywistym" – w „internetowym" świecie, który – jak mawia David Meerman Scott – „nie śpi".






Kilka krajów zastanawiało się nad zbojkotowaniem Igrzysk Paraolimpijskich, czy to byłby dobry sposób na wyrażenie sprzeciwu wobec takiej polityki gospodarza Igrzysk?

- Tu nie ma jednoznacznie najlepszego wariantu, uniwersalnego wzorca postępowania. Pozostawiłbym to sumieniu poszczególnych sportowców paraolimpijskich i rozważnym decyzjom krajowych federacji olimpijskich. Widziałem w telewizji migawki z ceremonii otwarcia, defilady kilku spośród ekip paraolimpijskich. Zdaje się, że tylko Węgrzy nie przyjechali. Ze wzruszeniem spostrzegłem ekipę paraolimpijczyków Ukrainy, ukraińskiego sportowca, który z dumą – na wózku inwalidzkim – otwierał przemarsz swojej ekipy z wysoko – zwycięsko! – wniesioną flagą narodową Ukrainy. Aktualny (tj. na 9-go marca 2014 r.) rozwój sytuacji na Ukrainie daje ciągle realne nadzieje na pokojowe rozwiązanie tamtejszej sytuacji. Wyłącznie

tego pokojowego rozwiązania powinniśmy chcieć wszyscy i robić wszystko w tym kierunku. Zatem sportowcy, będący osobami niepełnosprawnymi, którzy stają do rywalizacji sportowej, po wielu latach wyrzeczeń życiowych, przygotowań do Igrzysk i treningów – mogą, pomimo wszystko, startować w Igrzyskach Olimpijskich i w ten sposób zło nie wygra ani z nimi, ani z nami.

Paraigrzyska pozostają w cieniu wcześniejszej rywalizacji. Nie ma żadnych transmisji, bardzo mało informacji w mediach, słowem totalne lekceważenie, nawet patrząc na ekipę polskich paraolimpijczyków. Jak się okazuje do Soczi nasza kadra wyjechała w skaldzie ośmiu (!) osób. Skąd takie podejście do tej odsłony Igrzysk Olimpijskich? Dużo mówiliśmy o pokonywaniu samych siebie, słabości, przeciwności losu… Niepełnosprawni są chyba na to najlepszym przykładem. Dlaczego w takim razie o tym się nie mówi?□□□

- Tak często w naszej rozmowie padało określenie „zwycięstwo nad sobą". Właśnie w przypadku sportowców niepełnosprawnych to zwycięstwo nad sobą jest szczególnie trudne, wymaga bowiem pokonania ograniczeń i następstw (np. psychologicznych) własnej niepełnosprawności. Sportowcy niepełnosprawni – mam tu na myśli nie tylko olimpijczyków, ale każdą osobę niepełnosprawną uprawiającą sport w jakiejkolwiek, nawet zupełnie amatorskiej formule – zasługują na szczególny szacunek. Ich sukcesy sportowe a także pokonywanie własnych słabości mogą być i są inspiracją dla wielu z nas - także dla twórców kultury. Zaś niestety w mediach głównego nurtu (w tym także cyfrowych) oraz wśród reklamodawców, sponsorów - wartości głęboko ludzkie zazwyczaj mają zbyt małe „przebicie" (poza wyjątkami). Z drugiej jednak strony, chociażby ta nasza rozmowa jest dowodem na to, że się jednak mówi o sportowcach niepełnosprawnych i Igrzyskach Olimpijskich z ich udziałem. A może – mam pomysł – kolejnym Twoim Gościem w „Sporcie i okolicach" – będzie polski lub ukraiński paraolimpijczyk, trener lub działacz? W ten lub inny sposób właśnie tutaj, w „Sporcie i okolicach" na portalu katolickiej wspólnoty „Płomień Pański" – mogłoby być jedno z miejsc promowania – przede wszystkim ludzi - sportu osób niepełnosprawnych: sportowców, trenerów i działaczy.

Kończąc, bardzo dziękuję za włączenie się do „rozmów olimpijskich" i za wnikliwą ocenę zarówno wydarzeń na arenach sportowych, jak i tego co dzieje się wokół nich.

Chciałbym Macieju przed wszystkim podziękować Tobie nie tylko za rozmowę ze mną, ale także z innymi Gośćmi. Wiem, że opracowanie tych artykułów, wymagało od Ciebie wiele wysiłku i poświęcenia – to iście sportowa postawa, brawo! Twoje zamiłowanie do sportu i wrażliwość na dobro - udzieliło się nam i, jak sądzę, wielu czytelnikom „Sportu i okolic" w czasie Igrzysk Olimpijskich.

Z Milleniuszem Nowakiem rozmawiał Maciej Prochowski

Poprzednie artykuły:

Soczi 2014. W życiu wygrywa ten, kto pokonał samego siebie - kliknij TUTAJ

Soczi 2014. To jeszcze nie koniec. Czas na Paraolimpiadę - kliknij TUTAJ

Soczi 2014. Sportowcy reprezentują nasz kraj i naród - kliknij TUTAJ

Soczi 2014. W zdrowym ciele zdrowy duch - klknij TUTAJ

Soczi 2014. U Pana Boga jesteśmy zawsze na pierwszym miejscu - kliknij TUTAJ

Soczi 2014. Sport jako lekarstwo na zło – kliknij TUTAJ